

ReTo, Łobuz (feat. ZetHa, prod. Wroobel)

Moja kobieta to anioł, na co dzień nocuje z diabłem
Choćby się ze mną witając, musi mnie kochać naprawdę
Ci, co mnie najlepiej znają, znają mój ciężki charakter
Mama nazywa łobuzem mnie, a oni kochają najbardziej
Co tam mi gadasz? Nieważne
Idę na browar pod klatkę
Tam czeka już moja ekipa, na którą się boisz popatrzeć
A potem z małą na kawkę, siedzimy w za drogiej knajpie
A dlaczego w za drogiej knajpie?
W za drogiej dla ciebie, nie dla mnie
Ja mówię jak żyję naprawdę
Ja lubię na ostro jak skalpel
Ja, twój idol nawija baśnie
Ja, jak makaron na uszy Baśce
Wsiadamy w szelestach do S-klasy
Ktoś tu nagra to na insta i zobaczysz
Je-jesteś marny niczym robak, na ulicy tylko leżysz
Mam ziomala po wyrokach, który w nic ci nie uwierzy
Jak jest popyt, jest i podaż, na logikę, prosta matma
Jazda w drogich samochodach, nowe dresy, skity w klapach, ja

To towar jak jedzenie na dowóz (dowóz)
I i to najpyszniejszy w mieście
Mała najbardziej kocha łobuz (łobuz)
Nikt cię tak nie kochał wcześniej
Towar jak jedzenie na dowóz (dowóz)
I to najpyszniejszy w mieście
Mała najbardziej kocha łobuz (łobuz)
Nikt cię tak nie kochał wcześniej

Mała, mała poczekaj, zakręcę globusem
A ty kręć nim ze mną, niech cały świat wie, że se kręcisz z łobuzem
Jest taka ładna, na sobie ma wyłącznie moją bluzę
Odpalam blanta, chwilę wcześniej muzę
Moje ziomki to pioruny, więc idę jak burza i sobie gramię
Nie szukam Boga w człowieku, mordo, w istocie nie
Typo nie wie, o co chodzi, niech podpowie mu kolega, ej
Jak nie wiesz o co mi chodzi, u, nie rozkminisz, o co biega, ah
Nigdy nie lubiłem matmy, liczę sos, się zgadza obecnie
Ja lubiłem geografię, patrz, tu byłem, a tam lecę
Tego tu diabli nie biorą, ej
Tak mi kiedyś powiedziała, ej
Bo ja biorę ich ze sobą, ej
I lecimy odpierdala

To towar jak jedzenie na dowóz (dowóz)
I i to najpyszniejszy w mieście
Ma-mała najbardziej kocha łobuz (łobuz)
Nikt cię tak nie kochał wcześniej
Towar jak jedzenie na dowóz (dowóz)
I to najpyszniejszy w mieście
Mała najbardziej kocha łobuz (łobuz)
Nikt cię tak nie kochał wcześniej